

Inauguracja procesu beatyfikacyjnego bp. Rafała Kiernickiego

Lwów, 05.05.2012

Rozpoczął się proces beatyfikacyjny bp. Rafała Kiernickiego OFMConv., legendy powojennej historii Kościoła we Lwowie. Uroczystość odbyła się w miejscowej katedrze łacińskiej 4 maja, dzień po setnej rocznicy urodzin tego nieustraszonego obrońcy wiary, który pozostając po wojnie we Lwowie zabezpieczył ciągłość Kościoła na Kresach.

Uroczystą sesję połączoną z zaprzysiężeniem Trybunału otworzył metropolita lwowski abp Mieczysław Mokrzycki w obecności postulatora o. Sławomira Zielińskiego OFMConv. i prowincjała franciszkanów z Krakowa o. Jarosława Zachariasza. „Ogłaszam formalnie rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Rafała Kiernickiego biskupa z Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych, któremu od dnia dzisiejszego przysługiwać będzie tytuł Sługa Boży” – ogłosił metropolita lwowski. Zachęcił zarazem wiernych do wdzięczności Bogu za wszelkie dobro, które otrzymywali przez posługę o. Rafała, a także za piękne świadectwo jego życia.

Dla opisanego ogromu ofiary życia o. Rafała w ciągu 56 lat posługi kapłańskiej abp Mokrzycki przedstawił sporządzoną przez siebie statystykę. „Jeśli tylko o. Rafał odprawiał po jednej Mszy dziennie, to daje to liczbę 20.440; jeśli przez lata kapłaństwa wyspowiadał średnio ok. 100 osób dziennie, daje to liczbę 2 mln 44 tys.; jeśli średnio dziennie rozdawał ok. 300 Komunii św., to daje – 6 mln 132 tys.; jeśli tylko codziennie odwiedził troje chorych w domu bądź szpitalu, daje to – 61.320” – referował metropolita. I zakończył: „To są tylko liczby, ale za nimi stoi człowiek o ograniczonych siłach fizycznych, odporności psychicznej, przebytych chorobach, ogromnej odwadze i wielkiej wierze”.

W dniu rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego ludzie chętnie wspominali o. Rafała. I co ciekawe, najczęściej wskazywali na długie godziny, które spędzał dla nich w konfesjonale. „On w konfesjonale był prawie dzień i noc. Jak był pierwszy piątek i maj, to była i Msza, i nabożeństwo, i spowiedź do północy” – opowiada Stanisława Chrystoforowa. Potwierdza to także Ukrainka Ola Maria Rutkowska. „Przed Wielkanocą tak dużo było ludzi u spowiedzi i ze Lwowa, i z dalekich okolic, ale nikogo nie odesłał z kwitkiem. Wszystkich wyspowiadał”.

Drugim sakramentem, który bardzo z nim się związał, był sakrament chorych. „Był bardzo chory. Nogi odmawiały mu posłuszeństwa. Od szóstej był już w konfesjonale i spowiadał cały czas. A mimo tego wieczorem jeździł po chorych daleko poza Lwów. Tam, gdzie nie było księży. Docierał do Sambora, do Stryja, do Gródka” – przypomina Mieczysław Heller, obecny na otwarciu procesu.

Świadkowie życia o. Rafała podkreślali jego bezinteresowną i ofiarną miłość do Kościoła i do ludzi. „Bardzo mnie fascynowało w nim to, że kiedy został biskupem, nadal podejmował obowiązki wobec tych ludzi, którym służył wcześniej. On był uczynny, dobry, nie patrzył na to, kim kto jest. On wszystko wypełniał tak jak trzeba...”. „Był nadzwyczajny, dobry wobec wszystkich. Bardzo kochał ludzi”. „Wszystkich lubił, także nas grekokatolików” – dodaje Ola Maria Rutkowska.

Ks. Ludwik Kamilewski, który przez 17 lat współpracował z o. Rafałem, powiedział, że był to mąż silnej wiary, którego wszyscy szanowali. „On nas podtrzymywał w trudnych chwilach, doradzał, przestrzegał. I dziś dziękuję Bogu, że poznałem takiego człowieka, takiego ojca” – mówił.

Po uroczystości o. Jarosław Zachariasz, przełożony krakowskiej prowincji franciszkanów, do której należał sługa Boży, zwrócił uwagę, że dwie postaci ze środowiska franciszkańskiego nierozzerwalnie związały się z archidiecezją lwowską: bł. abp Jakub Strzemię i Sługa Boży Rafał Kiernicki. Pierwszy jako misjonarz dał początek Kościołowi katolickiemu na Rusi, a drugi zabezpieczył jego ciągłość na tych ziemiach.

Obecny na otwarciu procesu beatyfikacyjnego ordynariusz łucki bp Marcján Trofimiak przypomniał przy tej okazji wydarzenie sprzed lat, kiedy o. Rafał obchodził 50. rocznicę kapłaństwa. Wtedy po Mszy bp Roman Andrzejewski miał powiedzieć bardzo znamienne słowa: „Kiedy na stolicy bł. Jakuba Strzemię zabrakło biskupa, zabrakło kapituły katedralnej, Bóg sięgnął po ubogiego syna św. Franciszka”. I bp Marcján dodał od siebie: „Dziś chciałbym dodać, iż ten ubogi syn św. Franciszka Pana Boga nie zawiódł”.

W katedrze lwowskiej dwa miejsca były specjalnie przyozdobione kwiatami: konfesjonał i ambona, bo, jak tłumaczył promotor sprawy o. Sławomir Zieliński, „to szczególne miejsca obecności o. Rafała”.

J. M. Szewek OFMConv/ rv

(rv/XX, © Radio Vaticana 2012)